

Recenzja habilitacyjna dorobku pani dr Kaliny Skóry

Pani dr Kalina Skóra obroniła dysertację doktorską w 2013 r. jako seminarzystka pani prof. M. Mączyńskiej w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, pisząc pracę pod tytułem „Struktura społeczna ludności kultury wielbarskiej”. Później, na jej podstawie opublikowała książkę w języku polskim (328 str.), a w 2020 ją unowocześniła, poprawiła i wydrukowała przetłumaczoną na język niemiecki („Omnia mors aequat? Soziale stratigraphien in der Römischen Kaiserzeit und Völkerwanderungszeit im Gebiet der Wielbark-Kultur”, 386 str.). Był to bardzo trafny wybór, gdyż jak można przypuszczać większość zainteresowanych rezultatami jej pracy, to badacze niemieccy. Wspólnie z T. Kurasińskim opracowała wyniki badań oraz materiały z dwóch cmentarzysk wczesnośredniowiecznych. To cenna inicjatywa, gdyż dwa duże cmentarzyska (w Lubieniu oraz w Radomiu) zostały wcześniej przebadane, jednakże dopiero dzięki jej wysiłkom i jej zespołu doczekały się obszernych publikacji, także z szczegółowymi analizami zarówno szczątków zmarłych osób jak i różnych kategorii zabytków. Dokumentacja z wykopalisk oraz zabytki ruchome znajdują się w zbiorach muzeów w Piotrkowie Trybunalskim (Lubień) oraz Jana Malczewskiego w Radomiu (Radom) z którymi to muzeami pani dr nawiązała współpracę w celu opracowania wyżej wymienionych cmentarzysk. W wyniku tego powstały wyczerpujące publikacje książkowe (Lubień 392 str, a Radom – 202 str.). Po doktoracie pani K. Skóra napisała i opublikowała też 18 rozdziałów do różnych książek, a także 24 artykuły naukowe. Część z nich została napisana wspólnie z innymi badaczami, jednak znaczna większość jej dorobku to wyłącznie jej prace. Zauważalna ich liczba została opublikowana w języku angielskim, dzięki czemu powinny wejść do obiegu światowego. Wśród tych mniejszych dzieł zauważa się kilka niezwykle interesujących. Na uwagę zasługuje np. artykuł o stosowaniu ziarna w zabiegach antywampirycznych oraz inny, o znalezisku ramienionoga w grobie z okresu rzymskiego w Wieklicach. Inna ciekawa publikacja

dotyczy rzadko spotykanej kategorii zabytków, które zostały poddane analizie i dyskusji - Flabellum czy calamistrum? Teraz już wiemy, że elegantki miały wachlarze, a na lokówkę, to raczej były to zbyt delikatne wyroby. Jedną z publikacji dotyczy wtórnego deponowania szczątków psów w grobach ludzkich (Liegend da der Hund begraben?). Warty uwagi jest też m.in. rozdział poświęcony niszowej tematyce – kotom w okresie rzymskim na terenach Barbaricum. Do głównego nurtu zainteresowań badaczki należy cykl kilku publikacji dotyczących badań cmentarzysk. Są wśród nich prace analizujące metody działań rabusiów na cmentarzyskach i ślady po nich, pochówki w pozycji siedzącej (?), przedstawiające analizy metaloznawcze broni z cmentarzyska kultury przeworskiej, spostrzeżeń demograficznych na podstawie badań cmentarzysk kultury wielbarskiej oraz traktowania szczątków zmarłych. Jak z przedstawionego tu przeglądu wynika, wcześniejsze badania pani doktor ogniskowały się wokół kultury wielbarskiej oraz cmentarzysk wczesnośredniowiecznych. Prace te pozwoliły jej dogłębnie przeanalizować nie tylko same znaleziska, lecz także struktury społeczne, zarówno ludności kultury wielbarskiej, jak i w mniejszej, lokalnej skali społeczności z okresu wczesnego średniowiecza. Jest to zauważalny i wartościowy dorobek naukowy.

Pracą pomyślaną jako książka habilitacyjna jest monografia naukowa: „Samobójcy w społeczności wczesnych Germanów”, Łódź 2022, Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 355 str.. Książka składa się z pięciu obszernych rozdziałów, oraz Zakończenia, Wykazu cytowanych prac oraz streszczenia w języku angielskim (Summary). Rozdział pierwszy – „Kilka słów na wstępie” - obszernie wprowadza czytelników w zagadnienie, przedstawia cel badawczy, zakresy pracy i uwarunkowania z jakimi spotkała się badaczka. Rozdział II - „Postępowanie samobójców w Europie na przestrzeni wieków” przedstawia problem samobójstw w Europie od Grecji antycznej, poprzez całe dzieje starożytnego Rzymu, a dalej ukazuje to u Wikingów i innych Germanów aż po czasy nowożytne, chrześcijańskie. Jest to bardzo obszerne opracowanie zagadnienia (niemal 70 str.), tak, iż samo w sobie stanowi już poważne opracowanie tego tematu, znacznie wykraczające terytorialnie i chronologicznie poza świat

wczesnych Germanów. Rozdział trzeci – „Samobójcy w społeczności wczesnych Germanów” to trzon omawianej pracy (niemal 90 str.). Rozdział czwarty - „Dobry czy zły wisielec? Śmierć przez powieszenie w społeczności germańskiej” – to dalsza część trzonu książki, tym razem poświęcona osobom umierającym przez powieszenie. Rozdział piąty zatytułowano- „Samobójca jako potencjalny nie- martwy, a nienormatywne zabiegi pre-, inter- i postfuneralne z perspektywy archeologii”.

Przedstawiana książka to niezwykła publikacja. Autorka przeprowadziła wszechstronne, interdyscyplinarne badania nad różnorodnymi kategoriami zabytków archeologicznych, źródeł ikonograficznych oraz tekstów pisanych. Tytuł pracy sugeruje, iż dotyczy ona znacznie węższego tematu niż tu wnikliwie przebadano i opisano. Widząc go można spodziewać się, iż spotkamy tam informacje o samobójcach doby starożytnej (Gotów, Wandalów i innych), ewentualnie z wczesnego średniowiecza. Autorka ukazała problem samobójstw na znacznie szerszym tle, sięgając do starożytnej Grecji, mitów greckich, a także do rzymskich samobójców. Badania pani doktor nie kończą się na wikingach z wczesnego średniowiecza, lecz niejednokrotnie dochodzą do czasów nowożytnych. Są one tak drobiazgowo, iż recenzent dla Rzymian – samobójców mógłby wskazać jedynie pojedyncze przypadki, które zostały pominięte (np. z okresu proskrypcji Sulli, czy zbiorowe samobójstwo Żydów w obleganej Masadzie, którzy woleli umrzeć w grzechu niż wpaść w ręce rzymskich legionistów). Autorka dogłębnie przeanalizowała dawne systemy prawne, sposoby traktowania samobójców w różnych społeczeństwach, przyczyny oraz metody zadawania sobie śmierci samobójczej, stosunku społeczeństw do tych zmarłych oraz jak traktowano ich ciała. Szczególnie interesujące są badania dla społeczności przedchrześcijańskich. Habilitantka słusznie posiłkowała się wynikami prac lekarzy sądowych, aby odróżniać samobójstwa od zabójstw czy nietypowych sposobów traktowania ciał osób zmarłych. Na rycinach czytelnik widzi drastyczne zdjęcia znalezisk ciał dawnych samobójców, zabytki z nimi związane, źródła ikonograficzne pokazujące sceny samobójstw. Słusznie autorka zauważyła, że same źródła archeologiczne często są w tych badaniach niewystarczające, stąd w swoich dociekaniach musiała posiłkować się całym

wachlarzem innych kategorii źródeł oraz metod pracy. To może tłumaczyć, iż nie próbowała ona szukać samobójców na cmentarzach ludności kultury przeworskiej. Samo usytuowanie grobu najwyraźniej uznała za mało wystarczające aby coś tu wносиło, a uwzględniając dawny zupełnie inny niż dziś stosunek do samobójstwa trudno oczekiwać grzebania takich samobójców w kulturze przeworskiej na modłę chrześcijańską, za murem cmentarza. Autorka słusznie uniknęła fantazjowania czy nadinterpretowania ewentualnych dyskusyjnych, jakiś nietypowych grobów. Jest to bardzo wartościowa praca naukowa, nowatorska i wykorzystująca niezwykle wszechstronny wachlarz źródeł i metod badawczych. Analizując dane sięgała do tekstów prawniczych, dokumentów historycznych, opracowań medycznych, inskrypcji, wyników badań etnografów, antropologów fizycznych i kulturowych, religioznawców, historyków sztuki, filologów i może innych badaczy. Nie da się ukryć, że czytanie makabrycznych tekstów o samobójstwach, wisielcach, matkach wieszających swoje dzieci czy o wdowach popełniających samobójstwo nie jest ani miłą ani lekką lekturą. Jest to praca naukowa, a nie książka „do poduszki”. Z uwagi na interdyscyplinarny charakter badań, jest to ważne dzieło, i to nie tylko dla archeologów, lecz także dla badaczy z dziedziny etnologii, antropologii kulturowej czy np. historyków. Jediną wadą książki, jaką zauważa recenzent jest jej niewielki nakład (200 egz.), który nie pozwala aby dostała się ona do szerszego grona czytelników. Jeśli to prawnie możliwe, to warto ją udostępnić w Internecie. To nie jest ani zachęta do popełniania samobójstw, ani instrukcja jak to zrobić czy upozorować.

Pani doktor od lat pracuje w redakcji Fascikuli Archaeologicae Historicae, dawniej jako sekretarz redakcji, obecnie jako zastępca redaktora. Recenzowała też cały szereg artykułów do różnych czasopism. Brała udział w 11 konferencjach, także międzynarodowych, w tym 3 za granicami. Aktywnie popularyzowała archeologię w środkach masowego przekazu. Uczestniczyła w grantach. Odbyła wykład dla doktorantów. Była wielokrotnie cytowana. Jej Indeks Hirscha jak podała wynosił 5, a i10: 3. Recenzent w jej pracy zauważył zaledwie kilka drobnych słabszych punktów, które w żaden sposób jej nie dyskwalifikują. Z uwagi na miejsce pracy w PAN nie miała ona dotąd możliwości prowadzenia zajęć dydaktycznych. To zrozumiałe. Recenzent wyraża

nadzieję, że znakomici badacze, którzy są zatrudnieni w PAN, a wśród nich habilitantka będą częściej upowszechniali wyniki swoich prac poprzez wykłady on-line. Recenzent wyraża nadzieję, że wysyłając informację i link do wykładu do Instytutów Archeologii różnych Uniwersytetów pani Kalina Skóra zaprezentuje studentom oraz kolegom i koleżankom z całej Polski te nadzwyczaj ciekawe wyniki pracy. Może też z czasem nawiąże współpracę z jakąś uczelnią gdzie poprowadzi seminarium magisterskie i doktorskie, wygłosi cykle wykładów monograficznych. Pewnym mankamentem dorobku jest jakaś obawa przed wysyłaniem publikacji do druku do innych krajów. Czyni to niechętnie. Szkoda, bo nawet anglojęzyczne artykuły w polskich czasopismach nie zawsze przebijają się do czytelników w innych krajach. Pracując w redakcji czasopisma lepiej nie lokować w nim zbyt licznych publikacji aby nie być posądzoną, iż autorka bała się wysłać je dalej. Nie trzeba się bać, jak się ma tak dobre artykuły, tak ciekawe materiały oraz tak wartościowe wyniki pracy nad nimi. Być może z braku funduszy czy z przyczyn rodzinnych pani doktor niechętnie jeździła na zagraniczne konferencje. To zrozumiałe, ale w przyszłości warto będzie pomyśleć o wyjazdach. Będąc na kwerendach w RGK można też wygłosić wykład dla tamtejszych środowisk akademickich nawet na kilku okolicznych uczelniach. Nie ma tu bariery językowej, bo pani doktor bez problemu radziła sobie z czytaniem i wykorzystaniem do swoich prac tekstów wydrukowanych w różnych językach, więc przygotowanie wykładu nie sprawi jej problemu, a pozwoli dać się lepiej poznać szerszemu gronu badaczy. Nakład książki 200 egzemplarzy i to wydrukowanej w języku polskim nie daje jej szans na to aby wyniki jej znakomitej pracy szybko się upowszechniły w krajach, w których z pewnością mogą wzbudzić zainteresowanie. Recenzent gorąco zachęca aby habilitantka z czasem o tym pomyślała. Szkoda aby tylko „grono wtajemniczonych” znalazło wyżej przedstawione rezultaty pracy pani doktor. Jeśli nie ma pieniędzy na tłumaczenie całej książki, to może warto bodaj przedstawić za granicami jakieś krótkie artykuły z wynikami badań.

Podsumowując, recenzent z całą odpowiedzialnością stwierdza, iż dorobek pani doktor Kaliny Skóry spełnia wymogi ustawowe oraz merytoryczne oczekiwane od badacza starającego się o stopień doktora habilitowanego w dziedzinie archeologii, a Jej książka habilitacyjna jest w pełni

wartościowym wkładem z naukę i zasługuje na wysoką (POZYTYWNA) ocenę. Recenzent z przyjemnością uznaje, iż zarówno dorobek jak i omawiana książka habilitacyjna są tak dobre, iż pani doktor Kalina Skóra w pełni zapracowała na uznanie jej dorobku jako odpowiadającego wymogom stawianym habilitantom. Recenzent wnioskuje o przyznanie pani doktor Kalinie Skórze stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie archeologii.

Mateusz Żmudziński

Mateusz Żmudziński